Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 25 gr.

Rok I. Kraków, 19 lipiec 1925. Nr. 26.

Kapitulacja przed żydami.

Tajemnica 42 punktów ugody zawartej między rządem a żydami. dotychczas nie została **oficjalnie** odkryta.

Rząd milczy, stronnictwa narodowe zasłaniają się nieświadomością i... wolną ręką jaką mają w stosunku do rządu. Jest to, nazwijmy zresztą drastycznie, kiwanie palcem w bucie, gdyż rząd znowu albo steroryzuje stronnictwa albo przejdzie nad ich życzeniami do porządku dziennego i, zrobi swoje.

Słabość Sejmu jest źródłem siły rządu i w takiej atmosferze dyktatura premjera Wł. Grabskiego może zrobić co chce. Pozostaje opinja społeczeństwa. Lotna, szybka, bezmyślna a, przedewszystkiem albo leniwa albo bez wpływu.

Czy byłby do pomyślenia nawet, w innem, praworządnem państwie fakt, że rząd czyni bardzo daleko idące zobowiązania w imieniu własnem i społeczeństwo — nie tylko nie spytawszy się o zdanie owego społeczeństwa ale, **tając** przed niem zobowiązania? Nigdy! W Polsce jest to możliwe.

Widocznie jednak pakt rządu z żydami musi być w treści swej bardzo niezwykły, jeżeli mimo upływu trzech tygodni, rząd nie zdobył się na odwagę opublikowania warunków jego.

A następnie **sposób** prowadzenia pertraktacji z żydami.

Niesłychany!

Mimo to, że kwestja żydowska jest sprawą **czysto wewnętrzną** państwa polskiego, sprowadza się dobrowolnie dla kontroli własnej ministra żydowskiego w Lidze Narodów Luciena **Wolfa** a potem prezydenta światowego rządu żydowskiego Nachuma **Sokołowa**. Ze sprawy wewnętrznej czyni się kwestję ogólnoświatową, traktuje się żydów jako naród równorzędnie z polskim postawiony!

Błąd ten, obyśmy byli fałszywymi prorokami, będzie się mścił na nas długo.

I dlatego nawet nie dziwimy się, wbrew innym pismom polskim, ani oburzamy z tego powodu, że żydzi mówią o **ratyfikowaniu** układów. Przecież rząd polski potraktował ich jako równorzędne mocarstwo, a oni wyciągają z tego tylko dalsze konsekwencje.

Z pism żydowskich dowiadujemy się jednak powoli, jaki interes mieli żydzi zawierając z rządem polskim ugodę.

Chodziło im głównie o gospodarcze koncesje jak: dostawy, kredyty, ulgi podatkowe o zmianę obecnego nastroju społeczeństwa polskiego, które wyraża się w popieraniu, wprawdzie jeszcze niezupełnem ale, świadomem chrześcijańskiego handlu, rzemiosła i przemysłu. W zakresie tych ekonomicznych żądań przyznał też rząd żydom odpowiednio do liczebności żydowskiego handlu i rzemiosła reprezentację w **Radzie kolejowej, Radzie gospodarczej i Radzie rzemieślniczej**.

Ponieważ w tych dziedzinach życia absolutną większość mają żydzi — uzyskają teraz większość we wszystkich trzech, wyżej wymienionych instytucjach. Stwarza to oczywiście nowe niebezpieczeństwo dla polskiego handlu i rzemiosła, jest bowiem jasne, że większość żydowska w tych instytucjach postara się o odpowiednio dogodne ustawodawstwo dla żydowskiego kupca czy rzemieślnika.

Ale, jakgdyby nie dość było i tych ulg rząd przyznaje jeszcze specjalne kredyty budowlane oraz specjalne przedstawicielstwo żydowskie w komisjach podatkowych! A więc, Polak ma płacić podatki jak dotychczas, żyd otrzyma zniżki ażeby zaś nie były one zbyt małe, otrzyma w komisji szacunkowej adwokata żydowskiego!

Miasta są przeważnie w rękach żydów (bez Poznańskiego) ale ta własność miejska chwiała się już w ostatnich czasach więc dla podtrzymania jej i wzmocnienia żywiołu żydowskiego otrzymywać będą żydzi specjelne kredyty budowlane. Więc, zamiast utrudnić żydom zdobywanie miast — ułatwia się im tę akcję!

Wkońcu sprawa spoczynku niedzielnego. Rząd godzi się na profanowanie niedzieli, nakaże policji by nie widziała sklepów żydowskich otwartych w niedzielę! Wprawdzie w umowie jest powiedziane, że każdy kupiec może w niedzielę otwierać sklep ale... wiemy, że kupcy polscy tego czynić nie będą. Ekonomicznie słabsi, będą teraz dystansowani znowu przez kupców żydowskich.

Dla wyzyskiwaczy żydowskich sejmowa ustawa o rewizji koncesji monopolowych nie będzie wprowadzona w życie. Nędzarze chrześcijańscy mają dalej ginąć z głodu, nienawidzieć państwa, które o nich nie myśli, stawać się bolszewikami — bo żydowscy spekulanci, oszuści, bogacze nadal zostaną nienaruszeni w posiadaniu monopolowych koncesji!

Jest to jaskrawy przywilej jak wszystkie inne punkty paktu z żydami o ile odnoszą się one do życia gospodarczego. Na przywileje społeczeństwo nie może zgodzić się.

Unarodowienie handlu i przemysłu jest prawem ludności polskiej ale, także podstawowym postulatem mocarstwowego programu państwa. Staroszlacheckie „jakoś to będzie" min. Stan. Grabskiego, nie wytrzymuje w tej dziedzinie najmniejszej krytyki. W takich warunkach będzie tylko gorzej, bardzo źle! Jakże ma polski przemysłowiec, kupiec i rzemieślnik konkurować z żydem, jeżeli żyda popierać będzie rząd, jeżeli mu da przywileje?!

Czyż w końcu nie jest jaskrawym przywilejem zgoda rządu ażeby żydzi mieli specjalnych reprezentantów w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego? Przecież w instytucjach tych reprezentowane są tylko kapitały **akcjonarjuszy** ewentualnie, warstwy produkujące a nie Polacy, Ukraińcy, Niemcy, Białorusini z tytułu należenia do jednej z tych narodowości!

Przecież gdyby żydzi brali byli faktyczny udział w subskrypcji Banku Polskiego byliby tam reprezentowani oczywiście, nie jako żydzi ale, jako kupcy, przemysłowcy czy rękodzielnicy żydowscy. Czynili zaś to w znikomej części skutkiem czego nie mogli uzyskać w Banku Polskim swojej reprezentacji. Bank Polski powstał niemal wyłącznie z kapitałów polskich— dziś, chcą tam żydzi mieć prawo głosu!

Bank polski jest zresztą w swoich funkcjach tak mocno zażydzony, tak olbrzymie ilości weksli żydowskich eskontuje, że śmiało można by go nazwać Bankiem żydowskim. Jeżeli dzialo się to dotychczas, to czegóż spodziewać się można w momencie, gdy tam będą w Radzie Nadzorczej oficjalnie przez rząd posadzeni żydzi? A Bank Gospodarstwa Krajowego? Przecież trzy czwarte jego transakcji robi się z żydami. To publiczna tajemnica. Cóż będzie, jeżeli w jego Radzie Nadzorczej stanie dla kontroli jeszcze żydowin?

Wkońcu żądają żydzi jeszcze kredytów dla kooperatyw żydowskich. Więc polskie kooperatywy giną z braku pieniędzy i pomocy rządowej a żydowskie mają mieć speecjalne przywileje. I jakie kooperatywy? Wiadomo powszechnie, że typ żydowskiej kooperatywy to jest zwyczajny bluff; kilku żydków należących do tej samej rodziny tworzy ją ażeby geszeft pod względem prawnym i podatkowym lepiej szedł, ażeby wyzyskać łatwiej dla kooperatywy rozmaite ulgi związane z istnieniem jej, jakichby poszczególni członkowie stanowiący kooperatywę nigdy nie mieli. W polskiej koopeeratywie istnieje rzetelna myśl, większa ilość ludzi, w żydowskiej próba najtańszej eksploatacji zysków. I taka kooperatywa będzie odtąd cieszyła się specjalną opieką rządu! Będzie biła konkurencyjnie polską!

Z tych pobieżnych wzmianek widać jasno, że ugoda ułatwia żydom dalszy podbój ekonomiczny Polski.

Podobnie przedstawia się sprawa gdy rozpatrzymy przywileje kulturalne udzielone żydom przez rząd.

Ale... o tem następnym razem. I, może dokładniej — jeżeli tajemnica ostatecznie zostanie odkryta...

Rozpowszechniajcie „Hasło Narodowe".

Dalsze koncesje rządu dla żydów.

Sekcja kresowa komitetu politycznego Rady ministrów uchwaliła przedłożyć Radzie ministrów następujące wnioski:

1) Rada ministrów poleca Ministerstwu wyznań rel. i ośw. publicznego przedłożyć projekt ustawy o organizacji gmin żydowskich.

2) Rada ministrów upoważnia Ministerstwo oświaty do wniesienia projektu rozporządzenia Rady ministrów o rozszerzeniu na województwa wschodnie postanowień dekretu o zmianach organizacji gmin żydowskich na terytorjum b. Konkresówki.

3) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie Ministerstwa oświaty, że na terytorjum b. zaboru austrjackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez wyrażenie zgody na zmianę statutu.

4) Rada ministrów zaleca Ministerstwu oświaty przygotowanie projektu o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin żydowskich na wzór używania języków białoruskich.

5) Rada ministrów zgadza się na dopuszczenie języków hebrajskiego i żydowskiego na zgromadzeniach publicznych:

6) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie Ministerstwa oświaty, że wprowadzi pewną ilość szkół o 10-godzinnych tygodniowo naukach języka hebrajskiego i żydowskiego.

7) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości zarządzenie Ministerstwa oświaty, że dzieci uczęszczające do hejderu wypełniły swój szkolny obowiązek.

8) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości nadanie pewnej ilości szkół żydowskich z wykładowym językiem hebrajskim i żydowskim według zasług prawa publiczności.

9) Rada ministrów oświadcza ministrowi oświaty, iż jest za ułatwieniem dostępu do nabożeństw żydowskich szkolnym dzieciom wyznania mojżeszowego, a zarazem wyraziła swą zgodę Ministerstwu Spraw Wojskowych, na pozwalanie żołnierzom wyznania mojżeszowego do uczęszczania poza godzinami służbowemi na nabożeństwa rytualne.

Co mówi prasa o rokowaniach?

Na temat rokowań z żydami pisze prasa polska niewiele. W poprzednim numerze **Hasła Narodowego** zamieściliśmy kilka takich uwag — wychodząc z założenia tego, że należy dać dokładny pogląd na sprawę Czytelnikom naszym. I dziś, chociaż, wciąż wstrzymujemy się od zasadniczej oceny paktu — czekając na odkrycie tajemnicy 42 punktów, podajemy dwa znamienne głosy:

Pierwszy **Gazety Warszawskiej**, organu poważnego i naczelnego Związku Ludowo Narodowego, tego samego, który przez usta posła **Głąbińskiego** zapowiedział wolną rękę wobec rokowań rządu ale, też tego samego organu, który reprezentuje myśl min. Stanisława **Grabskiego** twórcy paktu:

Oto co pisze **Gazeta Warszawska.**

Rokowania między rządem polskim a przedstawicielami żydostwa krajowego i zagranicznego, rozpoczęte w pierwszych dniach czerwca, doprowadziły do aktu ochrzczonego mianem porozumienia polsko-żydowskiego. Akt ten składa się z jednej strony z deklaracji lojalności państwowej, złożonej przez reprezentację pewnej części obywateli państwa polskiego, z drugiej zaś z oświadczenia p. prezesa rady ministrów, zapowiadającego wzamian za obiecaną lojalność szereg koncesji dla ludności żydowskiej. Deklaracja żydowska i oświadczenie rządu stanowią rodzaj najogólniejszych preliminarjów, na podstawie których już w najbliższej przyszłości ma być zbudowany system ugody między rządem a żydami.

Zarówno przedmiot rokowań, jak i udział w nich przedstawicieli żydostwa zagranicznego, czy wreszcie treść złożonych oświadczeń wskazują na to, że mamy tutaj do czynienia z nowym rodzajem faktu politycznego o charakterze mieszanym dyplomatyczno-wewnętrznym. Ma to być rodzaj konkordatu między żydostwem nietylko krajowem, ale i zagranicznem a rządem polskim.

Jakkolwiek ze względu na ściśle urzędowy charakter rokowań, ograniczyć się musimy na razie do skromnej roli stojących na boku obserwatorów, to jednak nie możemy zataić, że już sama treść preliminarjów, bez względu na dalsze rokowania, budzi w nas poważne wątpliwości i zastrzeżenia.

Wątpliwości wywołuje przedewszystkiem dyplomatyczny charakter ugody, kryjącej w sobie jakby uznanie żydów jako czynnika stojącego w pewnej mierze na zewnątrz państwa i uprawnionego do handlowania tem, co jest elementarnym obowiązkiem każdego obywatela, t. zn. lojalnością w stosunku do państwa. Krótko mówiąc, rzecz cała przedstawia się w ten sposób, że żydzi, wzamian za lojalność, do której są obowiązani, otrzymać mają szereg koncesji i przywilejów. W sytuacji tej tkwi już choćby z punktu widzenia prawa publicznego dziwny paradoks, rzucający cień na prestige i autorytet państwa. Rozumiemy dobrze, że potrzeb polityki realnej nie można traktować z punktu widzenia prawnych abstrakcji, jednakże w tym wypadku wątpliwą jest rzeczą, czy traktowanie części obywateli polskich, jakby reprezentantów odrębnego mocarstwa da się usprawiedliwić wskazaniami polskiej racji stanu.

Gdybyśmy jednak nawet pominęli tę wątpliwość, to natychmiast nasuwa się druga, już czysto rzeczowej natury. W deklaracji swej żydzi starają się wywołać wrażenie, jak gdyby chodziło tutaj nie o zmianę, lecz przeciwnie, o kontynuowanie dotychczasowej polityki żydowskiej w stosunku do państwa polskiego. Wiemy wszyscy doskonale, że polityka była nieprzyjazna, a często wprost wrogą. Pakt ten zamilcza zarówno deklaracja żydów, przez co t. zw. ugoda staje się w swych podstawach niewyraźną i niejasno sformułowaną.

Tyle co do ogólnego charakteru ugody między rządem a żydami. Niemniej poważne wątpliwości wywołują jednak także niektóre z zapowiedzianych dalszych szczegółów ugody. Rozumiejąc ważną potrzebę konsolidacji wewnętrznej państwa, nie jesteśmy bynajmniej przeciwni niektórym koncesjom dla żydów z dziedziny kulturalno-oświatowej i religijnej i uważamy, że w tym zakresie mogą być poniesione pewne ofiary ze strony polskiej. Nie możemy natomiast zrozumieć na czem mają polegać zarządzenia natury gospodarczej, zapowiedziane w oświadczeniu p. Prezesa Rady Ministrów. Z przebiegu rokowań możemy się jedynie domyślać, że chodzi tutaj nie tyle o koncesje, jak raczej o przywileje, mające na celu obronę żydowskiego monopolu handlowo-przemysłowego przed konkurencją chrześcijańską.

Unarodowienie handlu i przemysłu w Polsce jest nie tylko dobrem prawem ludności polskiej, ale także jednym z podstawowych postulatów mocarstwowego programu państwa polskiego. Sankcjonowanie przez rząd monopolu żydowskiego w tej dziedzinie i jakiekolwiek gospodarcze przywileje dla żydów byłyby niesłychanem i jednostronnem pokrzywdzeniem ludności polskiej i niejako ulegalizowaniem aneksji miast przez żydów.

Ponieważ zaś jest rzeczą wprost wykluczoną, aby w tym kierunku szły intencje rządu, co oznacza zapowiedź p. Prezesa Rady Ministrów o zarządzeniach, mających związek z życiem gospodarczem?

Niejasności te i wątpliwości powinne być jaknajrychlej wyjaśnione, tembardziej, że dotychczasowy przebieg rokowań żydowskich wywołał w społeczeństwie pewne zaniepokojenie.

*

Drugi głos oddajemy organowi księży katolickich w Warszawie, dziennikowi **„Polak—Katolik“:**

Rząd polski pertraktował z żydami. Pertraktował nad ugodą między narodem polskim, a narodem żydowskim w Polsce. A ponieważ w pertraktacjach tych brali udział przedstawiciele żydów angielskich oraz żydowskich światowych organizacji i to „z całkowitą zgodą ludności żydowskiej w Polsce i rządu polskiego“, więc można śmiało powiedzieć, że pertraktujemy z całą żydowską międzynarodówką. Dla należytego zrozumienia całego zagadnienia, musimy sobie uprzytomnić kilka zasadniczych faktów. Oto sama Warszawa ma tyle żydów (300 tysięcy), co cała Anglja, półtrzecia raza tyle, co Francja; cała Rzesza niemiecka nie ma dwa razy więcej żydów, niż Warszawa, a Azja ma akurat 2 i pół raza tyle. Północna i Południowa Ameryka mają o przeszło 1 miljon 100 tysięcy mniej żydów, niż Polska, t. j. 2 miljony. Z ogólnej liczby żydów, która wynosi 14 miljonów, zamieszkuje państwo Sowietów 3 i pół miljona, Polskę zaś 3 miljony 200 tysięcy.

Problem żydowski przedstawia się wobec tego u nas zupełnie inaczej, niż w innych państwach. W takiej Anglji lub Francji, ogół narodu wcale nie odczuwa tego zagadnienia, nie może sobie zdać sprawy z tego, jak jest to zagadnienie trudne do rozwiązania. Żydzi tam poprostu znikają w ogromnej masie narodu macierzystego, a ponieważ istnieje tam wyrobiony stan średni, panujący w handlu i przemyśle, więc mogą jednostki żydowskie dojść i do bardzo potężnych wpływów, społeczeństwo jednak żydowskie nie odgrywało dotychczas roli decydującej w życiu narodów zachodnich. Podkreślamy wyraz „dotychczas“, bo jak żydzi byli propagatorami, a nawet poniekąd i twórcami socjalizmu, tak są i dzisiaj głównymi agentami komunizmu poza Rosją, a kierownikami jego w samej Rosji. I aczkolwiek finansowa potęga jednostek żydowskich niemało znaczny, to nie zapominajmy o tem, że wybitna rola żydowstwa w komunistycznym ruchu znacznie osłabiła międzynarodowe położenie żydów.

Zaznaczyć należy, że Polska jest jedynym krajem, w którym się żydzi domagają autonomji narodowościowej. W naszym interesie własnym leży, abyśmy im umożliwili zupełnie odrębne życie kulturalne, obojętnie czy na tle żargonu, czy na tle hebrajszczyzny. Cywilizacja nasza polska i chrześcijańska nie mogłaby bez poważnej szkody wchłonąć w siebie pierwiastki kultury semickiej, wschodniej, która pod wielu względami nie da się pogodzić z etyką chrześcijańską z pojęciami zachodu o tem, co jest sprawiedliwe, lub nie, piękne lub nie. Nigdy z żydów dobrych Polaków nie zrobimy. Nawet zasymilowany żyd zastosowuje się z ogromną łatwością do wszelkiej zmiany rządów, do zmiany miejsca pobytu i t. d. Musimy wyrobić własny stan średni, stać się panami swego przemysłu i handlu. Administracja i sądownictwo nasze, nauka, sztuka i literatura polska nie mogą się stać przytułkiem dla tych żydów, którzy w przemyśle i handlu nie znaleźli zabezpieczenia swego bytu. Pogromów urządzać nie będziemy, bo ich nigdy zresztą nie urządzaliśmy. Ale nie dopuścimy do tego, by żydzi odegrali w Polsce rolę, nieodpowiadającą ich liczbie. Numerus clausus musi być przeprowadzony na całej linji. Pogrom gospodarczy nie istnieje. To, co żydzi nazywają bojkotem ideowym i gospodarczym żydostwa, zniknie samo przez się z chwilą, gdy dla żyda będzie gestem naturalnym, objawem codziennym; wość do sklepu katolickiego, w nim coś kupić, rzucić grosz do puszki na rzecz Macierzy Szkolnej lub Czerwonego Krzyża, gdy żydzi między sobą bez specjalnego wysiłku to po żydowsku, to po polsku rozmawiać będą, gdy nie będzie już objawem nadzwyczajnym widok żyda w chałacie, czytającego gazetę lub książkę polską przez Polaka pisaną. Nie jest to rzeczą tak trudną. Ten najzacofańszy żyd, gdy emigruje w świat i tylko stanie noga w Londynie lub w Paryżu, już obcina pejsy i brodę, a chałat zrzuca, bo wie doskonale, że w pejsach i chałacie interesów robić nie będzie. A z gheta swego nie wyjdzie, póki się nie nauczy kilku słów angielskich lub francuskich, bo żargon niemczyznę przypomina. Gdzieś tam w Talmudzie znajduje się niewątpliwie wiersz jeden, lub dwa, które mu na taką metamorfozę nietylko pozwalają, ale mu ją wprost zalecają.

Mamy trudną walkę z żydowską agitacją, ale dlatego, że nie umiemy się zabrać do pracy. Przyjeżdżają do nas zagraniczni dziennikarze, publicyści i literaci, politycy i ministrowie. Pokazujemy im zamek królewski, Łazienki, kościoły swoje i gmachy monumentalne. Obwozimy ich automobilami. Proszę im pokazać Bagno i Nalewki, Żelazną Bramę i t. d. obwieźć ich choćby po pewnych częściach kraju w wagonach III klasy, pokazać im takiego cadyka cudotwórcę z Góry Kalwarji w dni, gdy się dokoła niego zbierają ci, którzy tłumem żydowskim rządzą. Należy im dać możność, aby choć w pewnej mierze mogli wniknąć w tryb prawdziwego życia żydowskiego.

Nie skapitulowały przed żydami państwa nierównie słabsze, niż Polska, jak Rumunja, Węgry lub Austrja. Nie ma potrzeby, byśmy my skapitulowali. Jeżeli żydzi chcą ugody, to znaczy, że jej oni potrzebują. Na ziemiach Rzeczypospolitej znaleźli przytulisko, jakiego im przez całe wieki cały świat odmawiał. Źle nam się za to odpłacili. Mówić o narodzie tułaczym, wszędzie prześladowanym, jest nonsensem. Świątynia Jehowy w Jerozolimie stała jeszcze w całej swej świetności, gdy żydzi już cały świat zalali. Interes kazał im opuścić rodzinny kraj. „Wieczny żyd“, który błądzi po świecie, szukając spokoju i wytchnienia, jest produktem fantazji rzeczywistym jest ten żyd, który wiecznie myśli o tem, żeby mu było najlepiej kosztem innych.

Jeszcze o potrzebie ratunku dla wsi polskiej.

Ratujmy wieś polską przez zakładanie sklepów Kółek Rolniczych po wsiach i Sk[illegible]c po miastach.

Zamieszczony przez nas niedawno artykuł ks. J. Koterbskiego p. t. „Potrzeba ratunku dla wsi polskiej" wywołał silny oddźwięk naszych czytelników. Jeden z nich przesyła nam parę uwag na ten temat, które poniżej przytaczamy.

Przeczytawszy artykuł ks. Józefa Koterbskiego pozwolę sobie dołączyć doń parę słów: Jest to prawda, że ambona ma służyć jedynie do nauczania prawd wiary, a nie dla spraw politycznych i t. p. jednak i to prawda, że duchowieństwo polskie w wielu parafjach i miasteczkach bierze czynny udział w wielu stowarzyszeniach kulturalno oświatowych i ekonomiczno gospodarczych jak n. p.: w Kółkach rolniczych, w Kasach Stefczyka, Czytelniach i t. p. i mając duży wpływ na lud może wiele dobrego zdziałać w tym zakresie. Wielu z nich ma chlubną kartę w historji polskiej, że wspomnę tylko o niektórych, którzy przysłużyli się do podniesienia oświaty i zorganizowania ludu wiejskiego n. p. ksiądz Staszic, ks. Markiewicz, ks. Stojałowski, ks. Antoni Tyczyński, zmarły 15 kwietnia b. r. który jako proboszcz wsi Albigowej, ciemnej, zaniedbanej, tak pod względem gospodarczym jak i umysłowym uczynił z niej środowisko, które może służyć każdej innej wsi za przykład. Usilną pracą swą osiągnął to, iż po pewnym czasie **znikło ze wsi pijaństwo, kłótnie i procesy,** jakiemi się nawzajem trapili mieszkańcy Albigowej, dalej ks. Bliziński w Liskowie, powiat Kalisz (odległość od kolei 15 km) dużo dobrego zdziałał.

Rozumiemy, że sam ksiądz bez poparcia inteligencji i miejscowych czynników może mało zdziałać, gdyż ma i obowiązki duszpasterskie, ale powyższe przykłady mówią, że **praca społeczna z duszpasterską powinna iść w parze**.

Dalej ksiądz Józef Koterbski tłómaczy, że odżydzenie wsi może być skuteczne tylko przez zakładanie li tylko sklepów prywatnych ponieważ spółkowe kończą się fiaskiem. Poniekąd to prawda, lecz nie zupełnie, dowodem na to liczne **spółdzielnie „Rolniki" w Poznańskiem,** które skutecznie się broniły nietylko przed żydowskim zalewem, ale i zgermanizowaniem narodu. Jeżeli Polska nasza, pokryje się gęstą siecią różnych Spółdzielni zależnych od miejscowych warunków i ujednostajni swoje cele, **„odżydzenie wsi"**, które w szybkim tempie nastąpi, uwolni też chłopa od niesumiennych agentów, pośredników i faktorów, którymi po największej części są żydzi, uprawiający straszliwy jego wyzysk.

Pierwszy warunek do odżydzenia to **oświata zdrowa**, którą chłopu ma dać kapłan inteligent znający duszę chłopską, pracujący wspólnie z ludem. Więc przez oświatę i współżycie się z ludem, współczucie jego doli i niedoli, organizować ruch spółdzielczy w każdym zakresie. Wzorując się na naszych dobrze zorganizowanych i doskonale prowadzonych spółdzielniach jakoteż i na zagranicznych, naśladując w organizacji żydów możemy zdziałać bardzo wiele.

Stan chłopski rolniczy liczy 75 proc. ogólnej liczby ludności polskiej, w tem są jednostki zamożniejsze, któreby mogły interes prowadzić na własną rękę, ale całe rzesze chłopstwa to sami małorolni, mało uświadomieni, nie doceniają należycie niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego. Te więc rzesze uświadamiać jest naszym obowiązkiem. Organizować według planu mądrze obmyślanego a przypuszczam ustałyby te po wsiach częste jarmarki, na których żyd tylko chłopa i chłopkę porządnie wyzyskuje, gdyż chłop sprzedaje tylko żydowi, kupuje u niego i popije także u niego. Lud jest wyłącznie rolniczy więc też jemu najlepiej odpowiadają spółdzielnie rolnicze dobrze zorganizowane, w których chłop mógłby pozbywać swe produkty rolnicze jak: zboże, nabiał, bydło i wszystko, co mu potrzeba mógł nabyć. Ale jeden człowiek tego nie dokona, gdyż obecnie nędza panuje na wsi; więc tylko przez spółdzielnie coś zdziałać można.

Kółkowiec.

Mowa pogrzebowa — którą powinniśmy dobrze zapamiętać.

Wygłosił ją Rabbi Reichhorn w Pradze w r. 1869 nad trumną rabina Ben Jehudy.

Co stulecie — my uczeni Izraela — przyjęliśmy jako zwyczaj zbierać się w sanhedrynie, by sprawdzać, jakie zrobiliśmy postępy nad opanowaniem świata, obiecanego nam przez Jehowę i jakie zwycięstwa odnieśliśmy nad nienawistnem chrześcijaństwem.

W tym roku zebrani nad grobem naszego wielebnego Symeona — Ben Jehudy, możemy z dumą powiedzieć, że wiek ubiegły zbliżył nas do celu i, że ten cel będzie niedługo osiągnięty. Złoto zawsze było i będzie siłą niepokonaną. Kierowane umiejętną ręką, będzie najużyteczniejszą dźwignią dla tego, który je posiada, a przedmiotem pożądania dla tych, którzy go nie mają. Złotem kupujemy sumienia najbardziej uporczywe, ustalamy całość wszystkich wartości, kurs dla wszystkich produktów, przychodzimy z pomocą kredytem państwom, które później zdane są na naszą łaskę.

Wszystkie ważniejsze banki i giełdy wszechświatowe, wierzytelności dla wszystkich rządów, są w naszych rękach.

Inną wielką siłą, jaką posiadamy jest prasa. Powtarzając nieustannie pewne idee, prasa przyjmuje je w końcu jako prawdy. Teatr oddaje usługi podobne. Wszędzie prasa i teatr posłuszne są naszym wskazówkom.

Przez nieustanne pochwały systemu demokratycznego, podzielimy chrześcijan na partje polityczne, zburzymy ich jedność narodową i zaszczepimy rozłam. Bezsilni poddadzą się prasie naszego kapitalizmu zjednoczonego, oddanego naszej sprawie.

Pchać będziemy chrześcijan do wojen, wyzyskując ich pychę i ich głupotę. Wyginą i zostawią wolne miejsce dla naszych.

Posiadłość ziemi tworzyła zawsze wpływy i władzę. W imię sprawiedliwości socjalnej i równości, będziemy dzielili wielkie majątki.

Część ziemi damy chłopom, którzy tak bardzo tego pragną, a którzy niedługo będą obdłużeni przez wyzysk. Nasze kapitały zrobią nas panami. My staniemy się teraz wielkimi posiadaczami, a posiadanie tej ziemi zapewni nam władzę.

Starajmy się w obiegu zastąpić złoto przez monetę papierową, nasze kasy będą przepełnione złotem, będziemy regulowali wartość papierów, co nas uczyni panami wszystkiego co istnieje.

Mamy pomiędzy sobą zdolnych mowców, którzy potrafią się zdobyć na enzuzjazm i przekonywać tłumy; rozpowszechniać będą wieści między ludem, oznajmiając im zmiany, jakie mają zajść, a które urzeczywistnione dadzą szczęście całemu rodowi ludzkiemu.

Przez złoto i pochlebstwo pozyskamy proletarjat, który podejmie się zniszczyć kapitalizm chrześcijański. Przyrzekniemy robotnikom płacę, o jakiej nigdy nie marzyli, podniesiemy jednak równocześnie ceny towarów potrzebnych tak, iż nasze zyski będą jeszcze większe.

W ten sposób przygotujemy rewolucję, którą chrześcijanie sami będą prowadzili, a z której my zbierać będziemy owoce.

Przez nasze szyderstwo i nasze napaści ośmieszymy i zohydzimy ich księży; ich religja stanie się tak samo śmieszna i wstrętna jak ich kler. Będziemy więc także panami ich dusz, bo

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI.

Liberum veto.

Wizytatorzy zagraniczni w sprawie żydowskiej. — Jakie urządamy pogromy. — Pytanie zasadnicze. — O co żydzi walczą. — List Abrahama Kruka.

Nieprzerwanie przyjeżdżają do nas ze Starego i Nowego Świata rozmaici panowie starozakonni dla badania, a właściwie dla rozstrzygania kwestji żydowskiej. Te wizyty w kahałach, rabinatach i ministerjach, te śledztwa i myszkowania w naszym domu są bardzo nieprzyjemne i powinny być przerzedzone, gdyby nie potrzeba sprostowania kłamstw, które tutejsi Hiobowie rozsiewają po całej kuli ziemskiej o swojem nieszczęśliwem położeniu i ciągłych pogromach. Przypuszczam nawet, że lżący bezczelnie psalmiści nie są zupełnie zadowoleni z owych odwiedzin. Woleliby zapewne, ażeby nad wybranym ludem czuwały Hajnty, Momenty, Tagebiatty i p. Sempołowska z p. Baudouinem de Courtenay, dwa chrześcijańskie archanioły, stojące na arce przymierza, aniżeli Morgenthau'y, Wolffy i tym podobni opiekunowie zagraniczni. Przybywają oni bowiem do Polski, przekonani, że ujrzą krew żydów płynącą po ulicach strumieniami, a głowy zatknięte na ostrzach sztachet ogrodów publicznych. Tymczasem dowiadują się zdziwieni, że pogromy ograniczają się do wyławiania oszustów, fałszerzy pieniędzy, złodziejów, tajemnych gorzelników, handlarzów żywym towarem, zdrajców, szpiegów i innych niezliczonych bohaterów zacnej mniejszości narodowej.

A już z głębokiem zdumieniem stwierdzają, że ta mniejszość narodowa nie tylko posiada wszystkie prawa obywatelskie, ale nawet przywileje, które stara się zuchwale rozszerzyć, za co rzetelnie wywdzięcza się „domowi niewoli", pracując niezmordowanie nad jego zgubą.

Naród wybrany jest niewątpliwie mądry, a jak dowiódł w ostatnich czasach przez Bergsonów i Einsteinów — do filozofowania zdolny. Skoro więc jego obrońcy europejscy i amerykańscy postanowili zbadać warunki jego życia, powinniby przedewszystkiem odpowiedzieć na następujące pytania zasadnicze:

Dlaczego we wszystkich społeczeństwach kulturalnych od wieków istnieje i wzmaga się antysemityzm, a dlaczego nie istnieje w nich powszechny antipolonizm, antigallizm, antigermanizm, antiitalizm itd.?

Czemu się to dzieje, że żydzi wszędzie są znienawidzeni?

Czemu tylko oni są przedmiotem zaburzeń i pogromów?

Przecie te fakty są wymowne i świadczą o właściwościach plemienia, z któremi nie chce się pogodzić żaden naród, bo nawet inni semici, jak przekonało wrzenie Arabów w Palestynie. Nie można tej odrazy i nienawiści przypisać różnicom religijnym lub rasowym, gdyż ona nie objawia się w stosunku do Węgrów, Finnów, Japończyków i innych szczepów niearyjskich i niechrześcijańskich.

Żydzi walczą tylko o prawa i przywileje, nie usiłując wcale pozbyć się cech swoistych, wrogich ludzkości ucywilizowanej, przeciwnie, chcą ją zmusić do tolerowania swoich odrębności nawet w tych postaciach, w których jest barbarzyńską. Ich pretensje i żądania nie są hasłami walki o byt w warunkach kultury nowoczesnej, ale o zachowanie starego azjatyzmu i zaszczepionych na nim dążeń, które według jej probierzów są występkami. Wymagają, ażeby im nie tylko wolno było posiadać swoje szkoły, swoje organizacje społeczne, swój samorząd, ale, żeby nie krępowano ich karą i odwetem w oszustwach, zdradach, zdrożnych handlach i wszelkich niecnotach, które, albo tylko oni popełniają, albo oni w najwyższej mierze. Dlaczego miejscowi i zagraniczni ich obrońcy nie powiedzą im: Kochani współwyznawcy, słusznie żądacie równouprawnienia, ale przedtem przestańcie być barbarzyńcami i przestępcami, bądźcie kulturalni i uczciwi, a jeżeli wtedy doznacie krzywd, wasze skargi będą zrozumiane i wysłuchane przez każdy szlachetny umysł i przez każde czyste sumienie.

Was wszystkie narody nienawidzą, prześladują i wypędzają, nie jako ludzi odmiennego pochodzenia i wyznania, ale jako puszczyków, pasorzytów i szkodników.

Abraham Kruk, prosty żyd, uczestnik powstania w 1863, który uciekłszy z Archangielska, osiadł w New Yorku, tak pisze cudzą ręką jako 82-letni ociemniały starzec do komitetu pa-

nasze nabożne przywiązanie do naszej religji i naszych obrządków, wytworzy wyższość naszą i wyższość naszych dusz.

Posłaliśmy już naszych ludzi na wszystkie ważne posterunki. Postarajmy się dostarczać gojom adwokatów i lekarzy; adwokaci są wtajemniczeni we wszystkie interesy; lekarze zaś wprowadzeni w dom, stają się spowiednikami i kierownikami sumienia.

Ale przedewszystkiem tam zajmujemy stanowiska, gdzie możemy nauczać. Przez nauczanie możemy zaszczepić idee, które są nam potrzebne, przygotowują umysły do naszej wygody.

Jeżeli jeden z naszych wpadnie nieszczęśliwie w szpony sprawiedliwości u chrześcijan, spieszmy mu z pomocą, znajdźmy tyle świadectw, by go uwolnić od jego sędziów, czekając cierpliwie aż sami staniemy się sędziami.

Monarchowie chrześcijańscy, nadęci ambicjami i próżnością, otaczają się zbytkiem i liczną armją. My dostarczymy im potrzebnych pieniędzy, których domaga się ich szaleństwo i będziemy ich trzymali na smyczy.

Starajmy się nie przeszkadzać małżeństwu naszych ludzi z chrześcijankami, bo przez nie dojdziemy do kół najwięcej dla nas zamkniętych. Jeżeli córki nasze wyjdą za gojów, nie będą nam mniej użyteczne, bo dzieci matki żydówki należą do nas.

Szerzmy idee wolnych związków, by zniszczyć u kobiet chrześcijańskich przywiązanie do zasad i praktyk religijnych.

Od wieków synowie Izraela pogardzani i prześladowani pracowali, aby sobie utorować drogę do władzy. Dobiegają kresu. Badają życie ekonomiczne przeklętych chrześcijan; ich wpływ jest przeważający w polityce i obyczajach.

W godzinę oznaczoną, zawczasu rozpętamy rewolucję, która rujnując wszystkie klasy chrześcijaństwa, ujarzmi nam wszystkich chrześcijan. I tak dopełni się obietnica Boża dana wybranemu ludowi.

Kto zastępuje w Polsce

zagraniczne firmy?

Jest publiczną tajemnicą, że firmy zagraniczne bez wyjątku oddają żydom zastępstwa. Z tym objawem, który jest tak powszechny, że nikogo nawet już nie dziwi, a jednak jest bardzo szkodliwy, postanowiło „Hasło Narodowe" podjąć stanowczą walkę.

Na początek zawiadamiamy, że **głównym zastępcą fabryki zegarków „Omega" jest żyd Holzer**, zamieszkały przy ulicy Zielonej.

Zawiadamiając o tem społeczeństwo polskie, zwracamy się z gorącą prośbą do polskich zegarmistrzów, aby wspólnie odnieśli się do tej fabryki i zażądali oddania sobie zastępstwa na Polskę. Przecież w samym Krakowie znajdzie się dosyć poważnych firm katolickich, które mogą śmiało zastąpić żyda Holzera.

Wiemy, że żydzi przez swych współwyznawców dokładnie są poinformowani, gdzie i kiedy starać się mają o zastępstwo, wiemy, że informacje o nich dają również żydzi, ale stanowcze żądanie polskich przedsiębiorców także musi mieć znaczenie.

Skoro zegarmistrze Polacy zażądają zastępstwa, poprzemy ich usiłowania, gdyby zaś akcja ich nie odniosła skutku, wtedy „Hasło Narodowe" rozpocznie akcję bojkotową przeciw firmie zagranicznej, która wyróżniając żydów, przynosi szkodę społeczeństwu polskiemu.

---

miątkowej uroczystości na cześć Kościuszki i Puławskiego w Waszyngtonie 1910 roku.

— Chociaż ja jestem izraelita, lecz i na mnie spływa częściowo ten wielki honor, jaki się oddaje dla zasług naszych bohaterów polskiemu narodowi i ja wraz cieszę się tem świętem i tym dniem, którego doczekałem, że nasza święta Polska stoi wysoko w cudzym kraju, u cudzego narodu. Jeszcze nasza Polska nie zginęła. Pan Bóg ja ożywi i wywiedzie z niewoli jak wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Miejmy nadzieję w Bogu, a w krótkich czasach to się stanie. (Pamiętnik uroczystości polskich w Waszyngtonie str. 612).

Czy śród 30 miljonów Polaków znalazłby się jeden, któryby Abrahama Kruka nie uznał za brata i prawego syna wspólnej Ojczyzny?

Czem wobec tego gorącego patrjoty, którego ognia miłości do Polski nie zgasił ani wiek, ani oddalenie, ani życie w obcem społeczeństwie, są miljony żydów, którzy za wszystkie dobrodziejstwa, prawa, korzyści, opiekę, wywdzięczają się tej Polsce zdradą, przeniewierstwem, szkodzeniem na wszystkich jawnych i tajemnych drogach?

Niech Morgentauowie i Wolffowie zapytają nas, co myślimy, co czujemy i czego chcemy dla Abrahamów Kruków, a nie dla Icków, Szmulów, Srulów, Mośków, Salomonów; lub przezywających się Leonami, Stanisławami, Morycami, niestrudzonych i nikczemnych spiskowców przeciwko narodowi polskiemu.

(Gazeta Warszawska).

Żydowska „miłość ojczyzny".

Redaktor „Nowego Dziennika", W. Berkelhamer, pisząc o porozumieniu i współżyciu Polaków i żydów, w które sam nie bardzo wierzy, kończy artykuł temi słowy:

„Jeśli mamy kochać ojczyznę, to musi ojczyzna i nas kochać".

W ten sposób może się do ojczyzny Polski tylko żyd odnosić, który nie miał nigdy ojczyzny. Ale mimo ciągłego koczowania po świecie, żaden żyd, a przedewszystkiem p. Berkelhamer, nie powiedziałby tego o Palestynie, natomiast mówi to o Polsce, bo jej za ojczyznę nie uważa, ani nie ma zamiaru kiedykolwiek za taką uważać.

Ojczyzny nie kocha się dla tego, że jest w niej dobrze i można dobre interesy robić, jak nie kocha się ojca i matki dlatego, że są bogaci i mogą dawać pieniądze na różne, nawet najdziksze wybryki.

Żydzi jednak tego nigdy nie zrozumieją i zrozumieć nie mogą, bo u nich Bogiem pieniądz, a ojczyzną kraj, w którym mogą bezkarnie nadużycia popełniać i ludność w jej własnym kraju wyzyskiwać i z ziemi ojców wywłaszczać.

Wesoły „witz".

W żargonowym **„Momencie"** ukazała się następująca notatka:

„W związku z doprowadzeniem do skutku porozumienia polsko-żydowskiego i podróżą ministra Skrzyńskiego do Ameryki, kursuje w kuluarach sejmowych następujący „dowcip":

Dr. Reich wizował paszport ministra Skrzyńskiego i wydał mu świadectwo lojalności w stosunku do żydów. Bez takiej wizy nie mógł min. Skrzyński jechać do Ameryki".

Jak widać, zawarta ostatnio z rządem „ugoda" wywołała w sferach żydowskich nietyiko zadowolenie, ale... wesołość.

Nie będziemy polonizować Kresów!

Dokoła paktu rozwinęła się już żywa dyskusja, ale tylko w prasie żydowskiej.

Oto jeden moment z niej, bardzo ciekawy...

Sjonistyczny **„Nasz Przegląd"** tak mówi o roli żydów na Kresach:

„Jeżeli nie byliśmy rusyfikatorami w czasie, gdy reakcja polska zapomocą asymilacji i antysemityzmu pchała nas do tego, tembardziej nie zostaniemy polonizatorami, w warunkach, gdy mniejszości słowiańskie szanują nasze prawa obywatelskie i narodowe".

A więc, my Polacy i Polska wciąż jesteśmy **reakcją**, wciąż nie szanujemy praw obywatelskich i narodowych żydów w przeciwieństwie do Białorusinów, Ukraińców i Litwinów.

Nie będą polonizatorami... jak nie byli rusyfikatorami...

A ten typ specjalny, rusyfikatorski, zwany **litwakiem?!**

Krótka zaiste pamięć — nasza jednak lepsza. Zresztą uspokójcie się! To tylko teoretycy w rodzaju panów ministrów Grabskich wierzą może w wasze chęci polonizatorskie — my, szeroki ogół społeczeństwa, absolutnie w to nie wierzymy i, nie życzymy sobie nawet tego.

Żydzi ogłaszają bojkot

sportu polskiego!

W ostatnich dniach ogłosił Polski Związek Piłki Nożnej, najwyższa instancja tego sportu na całą Polskę — uchwałę, w myśl której klub żydowski Makkabi został cofnięty z klasy pierwszej do **drugiej**, a mistrzostwo jego zostało unieważnione.

Motywuje to owa najwyższa, ogólno polska instytucja sportowa (w której zresztą zasiadają również żydzi) tem, iż **Makkabi** uzyskała mistrzowstwo skutkiem stronniczości sędziów, neznajomości przepisów gry u niektórych sędziów i postępowaniu niektórych sędziów **wbrew etyce sportowej.**

Wyrok ów zapadł na skutek żądań umotywowanych kilku klubów sportowych.

W związku z tem żydzi żrobili gwałt, żądając cofnięcia tego wyroku

i grożąc zwróceniem się do międzynarodowego związku sportowego Tow. fify — ze skargą na polskie władze sportowe!

Kampanję tą prowadzi krakowski sjonistyczny **Nowy Dziennik** oraz **Tygodnik Sportowy.**

Szczególniej obelżywe, wyzywające i groźbami ziejące artykuły zamieszcza **Tygodnik Sportowy,** który tak ostro grozi sportowi polskiemu:

„Towarzystwa żyd. złożyły już dostateczny egzamin wytrwałości, przez cały szerek lat wytrwały na pozycji, mimo ciągłych trudności, im stawianych. Ale i cierpliwość raz się kończy, zwłaszcza, gdy bezwstyd posuwa się aż do takich granic, jak uchwała W. G. i D. P. Z. P. N-u. Należy tylko wyczekiwać załatwienia ostatecznego tej sprawy przez P. Z. P. N., a gdy tenże zaaprobuje tę uchwałę, wtedy Makkabi, jak i wszystkim żydowskim towarzystwom sportowym w Polsce, nic innego nie pozostanie, jak zorganizować się samodzielnie w związku żydowskim".

„Skutki uchwały mogą być fatalne dla całości organizacji PZPN-u, spowodować mogą bowiem rozłam. Skutki finansowe dla PZPN. i wszystkich jego klubów mogą sprowadzić katastrofę dla piłkarstwa polskiego. Afera ta ma wybitne podłoże polityczne i narodowościowe i z tego chociażby względu winna być zupełnie zniesioną.

„... Panowie z Wydziału Gier! Waszą uchwałą w sprawie przeniesienia Makkabi do klasy B zapoczątkowaliście komedję, obliczoną na półrocze, chcąc utrzymać sportową publikę żydowską w naprężeniu. Ale przeliczyliście się! Wasza uchwała nie wyjdzie Wam napewno na dobre. Komedja Wasza może się stać początkiem końca jednolitego i państwowego fotballu polskiego. Dziś, w chwili podpisania ugody polsko-żydowskiej, „sportowcy" z pod znaku Wisły rzucają nowy płomień, chcą zapoczątkować nową „erę" w życiu sportowem, w tej dziedzinie, która mogła szczycić się tem, że nie znała wcale rozdziału między obywatelami jednego państwa. Opamiętajcie się więc zawczasu, aby nie było zapóźno, gdyż nietylko Wisła na tem ucierpi, ale cała falanga klubów polskich, rozsiana po wszystkich zakątkach państwa. W razie bowiem nie naprawienia błędu, publiczność żydowska sportowa w całem państwie godną na to da odpowiedź".

A więc jawna groźba bojkotu.

Narazie dzieje się to w Przemyślu.

Oto, co o niem pisze ten sam **Tygodnik Sportowy:**

„Bojkot Polonji, który daje się temu klubowi porządnie we znaki, wybuchł spontanicznie, nie kierowany przez nikogo. a jest on odpowiedzią za bojkot, urządzony przez tutejszą publikę polską (nawet i policję) na występach Breibarta. Nie o kasę chodziło, gdyż i tak kilkutysięczna publika zapełniła boisko Hagiboru, lecz o fakt nieprzybycia ani jednego Polaka na tę imprezę. To był lont zapalny, podczas, gdy materjał wybuchowy dawno już był przygotowany na atmosferę, jaka panowała na boisku Polonji w stosunku do publiki i klubów żydowskich. Dziś opustoszałe jest boisko Polonji, która nie opuściła żadnej spo-

sobności, grając trzy, a czasem cztery razy tygodniowo i to tylko z pierwszorzędnemi klubami. Dumny mógł być Przemyśl (w stosunku do innych miast prowincjonalnych) ze swojej sportowej Polonji. Dumny mógł być do chwili niemieszania polityki do sportu, do chwili niepropagowania haseł „hackenkreuzlerowskich" i nienawiści rasowej. Dziś zamarło nagle to całe życie klubowe Polonji, tak dobrze się zapowiadające. Dziś już w maju Polonja była zmuszona zamknąć sezon, podczas, gdy w ubiegłym roku nawet w grudniu nie było wolnej niedzieli.

A Polacy chodzą na matche żydowskie! Prenumerują także żydowskie pisma sportowe, łączą się w niektórych klubach z żydami (np. Cracovia—żydovia) i, na tego rodzaju prowokacje nie odpowiadają.

Wstyd!

Co się dzieje w całej Polsce?

KOŁOMYJA.

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następujące pismo:

„Na jakiej podstawie i z jakiego powodu pp. St. Grabski, min. oświaty i minister spraw zagranicznych Skrzyński, imieniem narodu polskiego zawarli jakąś polsko-żydowską ugodę? Ugoda polsko-żydowska okazuje się niebezpieczna dla narodu polskiego. Nikomu nie wolno dowolnie szafować ukochaną Ojczyzną, za którą nasi synowie, bracia i krewni ofiarowali życie i swoją krew przelali za jej wolność.

Ojczyzna nasza po wpisaniu na kartę Europy jako zjednoczone i niezawisłe Państwo, nadała „Konstytucję" czyli wolność narodom na łonie jej żyjącym.

Naród polski żadnej ugody polsko-żydowskiej nie uznaje, przeciwko takiej ugodzie jak najsilniej protestuje i protestował będzie.

Nie dâmy pod żadnym warunkiem gwałcić naszych świętych nabytych praw.

Gdzie „numerus clausus"? Gdzie niedziela święta? Gdzie przemysł polski? Co się dzieje w Ojczyźnie? Do czego dąży? Do tworzenia państwa żydowskiego we własnej Ojczyźnie? Gdzie są posłowie? Gdzie jest obecny Sejm?

Polacy! Polacy! obudźcie się ze snu i letargu, bo Ojczyzna wewnątrz w niebezpieczeństwie.

Protestujmy wszyscy jak najenergiczniej i czyńmy to, co dla Ojczyzny jest zbawienie a dla narodu polskiego pożyteczne".

List ten tak dokładnie przedstawia nam uczucie bólu, jakiego doznaje społeczeństwo polskie na wieść o postanowieniach „ugody", że nie potrzeba dodawać żadnych komentarzy.

MIELEC.

Czy naprawdę akcja bojkotowa?

Nowy Dziennik (krakowski, sjonistyczny) zamieścił ostatnio o nas następującą natatkę p. t. **„Akcja bojkotowa w Mielcu":**

„Od dłuższego już czasu uwijają się po tutejszym powiecie, szczególnie po gminach wiejskich, osobniki, które przedstawiają się za delegatów „Ligi obrony Polski przed wrogiem wewnętrznym" i zwołują zgromadzenia, na których „uczą" lud, w jaki sposób się bronić przed żydami.

Po każdej takiej „nauce" jest zwykle na wsi kilku żydów poturbowanych i na tem narazie kończy się nauka. Onegdaj odbyło się w Mielcu w sali Rady powiatowej zgromadzenie, na którem red. K. z „Rozwoju" w Krakowie nawoływał jawnie do bojkotu. Ciekawe, że na zgromadzeniu tem byli reprezentowani urzędnicy państwowi i to osoby zajmujące kierownicze stanowiska.

W niedzielę znowu rozrzucono w gminie Kliszów k. Mielca ulotki nast. treści (dosłownie):

„Odezwa. Nasza młodzież, kwiat narodu w wojnie bolszewicko-żydowskiej i obronie Lwowa i Wilna ginęła śmiercią bohaterską broniąc Matki Ojczyzny, a żydzi żyjący z nas, zdradzali nasze wojska i do dnia dzisiejszego są naszymi wrogami, opisując nas za granicą jako ludzi dzikich i nie umiejących się rządzić i chcą na nas nałożyć jarzmo niewoli bolszewicko-niemieckiej. Czy wy, matki poległych i rannych synów, czy wy siostry i bracia a także i wy panienki, które miałybyście mężów z tych poległych (!), rannych i zaginionych, pójdziecie do sklepu żydowskiego? — O nie, nigdy! Żydzi w wojnie siedzieli w kancelarjach, brali łapówki, handlowali i bogacili się, mając do syta majątku, więc dość tego! — Niech żydzi z żydami handlują, a my zakładajmy sklepy, rządźmy się sami i z daleka od żydów, bo nie jednego, ale tysiące gospodarzy puścili z torbami, a co dalej będzie? Jeżeli razem pójdziemy, to zwyciężymy, w przeciwnym razie zabiorą nasze grunta żydzi, a my ich sługami zostaniemy".

Odezwa kończy się wezwaniem:

„Zatem Bracia do dzieła, nie czekajcie, aż nas żydzi zlicytują".

Odezwa powyższa ma wszelkie znamiona występku, mimo nikt nie przeszkadza w rozszerzaniu tego pisma".

Stwierdzamy więc z naciskiem, że poza nawoływaniem chłopa, robotnika, mieszczanina czy inteligenta by popierał polski a nie żydowski handel — kłamstwem jest jakoby żydów gdziekolwiek bito w okolicy naszej.

Kłamstwo to ma na celu tylko i jedynie zmusić władze, by przeciwko Polakom wystąpiły ze śledztwem. Prowokujcie! a będzie gorzej z wami! Grosza polskiego wkrótce u nas nie utargujecie!

TĘGOBORZA-ZBYSZYCE, pow. Nowy Sącz.

Żydzi i ich opiekunowie.

W gminie Tęgoborza do tej pory istnieje karczma **Racheli Schindlowej**, „urodliwej" — jak ją nazywa tutejsza ludność — żydówki. Schindlowa posiada nadto trafikę, którą otrzymała staraniem kierownika kontroli skarbowej, mimo, że o koncesję starała się wdowa po urzędniku państwowym oraz agent pocztowy, Giza. No, ale naturalnie, żydówka wygrała i trafikę otrzymała.

Nie lepiej dzieje się w sąsiedniej wsi Zbyszyce. I tak np. Langer sprzedaje żydom zboże, bydło, wydzierżawia im grunta itd. W lokalu Langera mieści się karczma żydowska **Perli Holländer.** Na łąkach rządowych obok drogi wypasają się krowy żydowskie pod okiem miejscowego dróżnika, Jana Swierczka. W karczmie żydowskiej w Zbyszycach popija w zgodzie arystokracja i demokracja polska. Jednem słowem: istna idylla.

I jak tu myśleć w takich warunkach o odżydzeniu wsi polskiej!... **A. Z. rolnik.**

Pomniejszyciele narodowego majątku w Krakowie.

Natalja z Bajerów Wolna sprzedała Izraelowi i Marji (!) Methom dom przy ulicy św. Tomasza l. 2, za 8.500 dolarów.

Jan Kofina sprzedał Salcmonowi Wohlfeilerowi grunt przy ul. Gregórzeckiej za 1.300 zł. oraz grunt przy ul. Pasterskiej za cenę 1.300 zł.

Apolinary Karczewski kupił od Marji Dutczyńskiej grunt przy ul. Urzędniczej za 950 dolarów i **sprzedał go za tę samą cenę Henrykowi (!) Lamensdorfowi.**

Gmina miasta Krakowa sprzedała Janowi (!) i Celinie (!) Libanom grunt przy ul. Karmelickiej za 2.966'40 zł.

Franciszka, Anna i Józef Sobolewscy sprzedali część domu przy ul. Zwierzynieckiej 30, Gizeli (!) i Leopoldowi (!) Goldbergerom.

Kraus Józef sprzedał część domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 30, Leopoldowi (!) Goldbergerowi.

Marja Palczewska sprzedała Berischowi Weinbergowi grunt przy ul. Mazowieckiej za **200** (!) złotych.

Stypuła Ignacy sprzedał Balbinie (!) Amsterowej grunt przy ul. Rzecznej za **108** (!) zł.

Ci, których nie wolno bojkotować!

W u. t. zasądzeni zostali w krakowskim sądzie karnym za fałszerstwo akcji **Chybie**, oraz zbrodnię oszustwa, następujący **żydzi: Finkler, Euchholz, Berger.**

W wagonie sypialnym pociągu idącego z Gdańska do Warszawy przychwyciła kontrola skarbowa żyda **Goldfarba** w momencie, gdy usiłował przemycić do Polski wielkie ilości tytoniu niemieckiego, ażeby wyrządzić szkodę skarbowi. Żyda aresztowano, tytoń skonfiskowano.

Jeżeli jednak przestrzega się przed interesami z żydem — a oszukańcze interesy robią żydzi przeważnie — to, nazywa się jątrzeniem jednej narodowości przeciw drugiej. Tak, jakgdyby Polacy winni byli temu, że co 7 żyd w Polsce, to rewolucjonista, a co 5-ty oszust i złodziej.

Tylko siła moralna społeczeństwa odżydzi Polskę!

Nasze zwycięstwo nad żydami leży na linji życia etyczno-moralnego.

Uwaga zasadnicza: Siła odżydzenia Polski i zasadniczy punkt obronny, a nawet zaczepny nie leży na linji ekonomicznej, ani przemysłowej, ani politycznej, ani literackiej, choć to wszystko jest ważnem polem bojowem, ale leży głębiej, leży poza temi dziedzinami życia i wchodzi w samą psychikę człowieka, w jego własne zasady, jakiemi się rządzi: ona leży

na linji życia religijno-moralnego.

Na tem polu jest **albo wygrana Polski,** albo **przegrana.** Gdy ta placówka będzie obroniona, **na całej linji zwycięstwo nad żydostwem,** gdy ta placówka będzie stracona, **przegrana najpewniejsza, bez ratunku.**

Dlaczego? Bo wśród społeczeństwa ludzkiego wygrywa nie siła brutalna, nie liczba, nie techniczne środki, ale

większa siła moralna.

Jest to rzecz tak jasna, jak słońce, ale oświećmy ją dowodami życiowymi.

Czego boi się w społeczeństwie polskiem żyd? Niczego innego, tylko

podniesienia się jego poziomu moralnego.

Dlatego tak on **gnoi** to nasze społeczeństwo, tak je niszczy moralnie i duchowo, dlatego podaje on rękę i pomoc materjalno-moralną wszystkim środkom psucia moralnego tego otoczenia, w którem on żyje, ale sam się jednak nie psuje. Od prostej kartki pornograficznej, po domy rozpusty, po teatry, kina, po wyuzdaną sztukę, wszystko to w ręku swojem trzyma żyd, tem kieruje, to ofiarnością nieraz wielką utrzymuje. Tę samą metodę zastosowuje do **urzędników**

przez „kubany"

do polityki i życia społecznego przez rozbudzanie wzajemnej społecznej nienawiści, przez szerzenie czynników rozstroju, jak komunizm itd.; to samo robi i na polu religijnem, choć może nie tak jawnie, ale tem silniej zakulisowo. Bibljoteki czarne, toć dzieło żydowskie, literatura bluźniercza, to ich wydzieliny. Bolszewizm jest tylko olbrzymim **sprawdzianem** tego postępowania żydowskiego względem społeczeństwa polskiego, jak i innych społeczeństw nieżydowskich.

Racja jest ta, jak mówi doskonale **Weissenhof,** że żyd, to żuk gnojny i tylko w gnoju żyć może, dlatego też aby żyć,

gnoi wszystko dokoła siebie.

Żyd najlepiej wie, co mu szkodzi, a co mu pomaga. Jest to objaw psychologiczny każdego wroga, że instynktowo bije na to właśnie, co mu najwięcej przeszkadza i to najbardziej zwalcza.

I Bismark trzymał się tej samej zasady względem nas, Polaków, jak i względem Francuzów. Dla Polaków dał tę receptę: Pozwólmy się Polakom bawić. A Francuzów po 70 roku gangrenowały moralnie i religijnie pieniądze pruskie, które szły na szerzenie rozpusty i podkopywanie życia religijnego. On wiedział dobrze, że Francuz moralnie słaby, choćby był liczebnie nawet silniejszy, w końcu musi ulec moralnie silniejszemu Prusakowi.

Dwa przykłady: W Poznańskiem pod panowaniem pruskiem było z początku tylu żydów, ilu ich jest wszędzie w Polsce. Co zrobił Prusak, aby się ich pozbyć? Czy zaprowadzał jakieś na nich prawa wyjątkowe? Bynajmniej; tylko dbał i to z całą surowością, o **moralność społeczną,** przynajmniej zewnętrzną. Wobec prawa żyd nie miał wyjątków ani na gorsze, ani na lepsze. Karano, ale **karano tak surowo żyda, jak karano Niemca czy Polaka.** I oto w tej

atmosferze moralności, przynajmniej zewnętrznej, **żyd nie mógł długo wytrzymać i sam się wyniósł.**

Niech Polska zaprowadzi po sądach sprawiedliwość nie tylko dla swoich dzieci, bo ta jest, ale na równi taką samą sprawiedliwość dla żydów, niech żyd niema przywilejów ani w sądzie, ani w kupiectwie, ani w polityce, ani w żadnym swoim ruchu,

niech nie będzie uprzywilejowaną jednostką, a to będzie najskuteczniejszym lekiem na odżydzenie Polski. Polska nie boi się żyda uczciwie pracującego, dobrego obywatela; chleba i miejsca u nas jest dość, ale ona nie może pozwolić jednym obywatelom

na nieuczciwość bezkarną

i to jeszcze żywiołowi obcemu. Ale żyd nie potrafi być uczciwym, on **raczej się wyniesie, aniżeli zdobędzie się na uczciwość.**

Zaraz w pierwszych miesiącach okupacji Polski przez Niemców zdarzył się taki drobny na pozór wypadek. W przedziale II kl. na linji Piotrków—Warszawa jedzie kilku inteligentnych Polaków i kilku żydów tamtejszych. Któryś z Polaków pyta żyda: „No, jak wam teraz, czy lepiej, niż było za Moskala?"

Żyd popatrzył badawczo po obecnych i zrozumiawszy, że może powiedzieć szczerze, co myśli, rzekł: „Jest gorzej".

Może w rok później na tej samej linji ta sama scena. Ale wówczas żyd odpowiedział inaczej: „Już jest dobrze", rzekł — i zrobił ruch palcami taki, który wytłómaczył wszystko. **Niemcy biorą już łapówki.** To wystarczyło, aby i pod pruskim rządem dla żydów zaczął się raj. **Niemiec urzędnik**

przestał być uczciwym.

Jest to charakterystyczną rzeczą, ciągnącą się poprzez wszystkie lata naszej odzyskanej wolności, że żyd nie pomija żadnej sposobności, by **obalić** choćby tylko dla siebie

ustawę o spoczynku niedzielnym.

Wszyscy są przekonani, że żydowi chodzi o zarobek pieniężny. Nigdy w świecie. Jemu chodzi o obalenie ustawy o spoczynku niedzielnym dla nas, Polaków, bo wie, że ta ustawa prowadzi do święcenia niedzieli. A żyd jest przekonany, że czem dla niego jest sobota, której sobie nikomu nie pozwoli wydrzeć, tem dla Polaków jest niedziela, to jest

źródłem siły moralnej.

Żyd w sobotę nabywa siły moralnej i zciera ze siebie to wszystko, co do niego przylgnęło przez tydzień, jako coś nieżydowskiego. Polak-katolik, gdyby święcił niedzielę, otrzepywałby z siebie to wszystko, co jest niekatolickie, czyli wszelaką nieuczciwość. Żyd o tem wie, tego się boi, jak śmiertelnego wroga i **dlatego tak zwalcza ustawę o spoczynku niedzielnym,** przynajmniej dla siebie, bo znowu znając naszą psychikę, wie, że gdy on otworzy sklepy w niedzielę, to i Polacy kupcy nie wytrzymają i też otworzą; on wie, że **społeczeństwo nasze nie wytrzyma** i w niedzielę masowo kupować będzie, a wówczas i spoczynek niedzielny, a w konsekwencji i jej święcenie **samo z siebie upadnie** i dzień święty, zamiast stać się źródłem siły moralnej, stanie się

jej najkompletniejszem zniszczeniem.

Żyd jest karnym, jest spoistym. A to płynie znowu z jego siły moralnej. I oto 5 miljonów żydów bije nas, 20 miljonów Polaków, bo nam

brak karności i spoistości.

A dlaczego? Bo **brak nam siły moralnej.** A żydzi wszelkimi sposobami starają się o to, aby ten brak siły moralnej nie tylko utrzymać, ale **aż do bezdennej przepaści zgangrenowania moralnego doprowadzić.**

Zwracając uwagę na żydów, zwracać musimy uwagę **na siebie,** bo żyd nam nie zaszkodzi,

gdy my mu ręki nie podamy.

Każde rozluźnienie obyczajów jest silniejszem zadzierzgnięciem pętlicy na naszych karkach. Tem się tłómaczy wszystko, tak sprzedaż dworu żydom, jak i wypędzenie chłopa z jego chaty, tak zwijanie sklepów polskich.

Usuńmy u jednych **zbytek i życie nad stan,** u drugich **pijaństwo,** u wszystkich **rozpustę,** a skutek tego będzie taki, że **ustaną kubany i przekupstwa i pożyczki lichwiarskie,** a **Polska odrazu zrzuci z siebie obrożę żydowską.** Żyd to żuk gnojny, on tylko może żyć w gnoju i dlatego wszystko dookoła siebie gnoi.

Stąd wniosek, że **wszystkie prace przeciwko zażydzeniu są dobre, ale nie są radykalne, są tylko paliatywem, ale nie lekiem.**

„Hasło Narodowe" o tyle spełnia swoje zadanie radykalniej, że przez wyrabianie opinji publicznej **może powstrzymać gangrenę** przynajmniej zewnętrzną i przyczynić się do zaprowadzenia przynajmniej **uczciwości** zewnętrznej. Kto niema sumienia, kto niema zasad, ten **winien być chłostany bez miłosierdzia,** przynajmniej **harapem opinji publicznej.** **Eta.**

Żydy, żydy i tylko... żydy.

Jak to donosiły pisma codzienne, w ub. tyg. odbył się w Warszawie zjazd i kongres **Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów,** w którym rolę gospodarza spełniał rząd polski. Społeczeństwo zaanimowane komunikatami prasy przyjmowało gości obiadami, witało flagami i t. p.

Za to odwdzięczyli się nam panowie delegaci w ten sposób, że uchwalili na komisji poświęconej sprawom mniejszości specjalną rezolucję potępiającą **numerus clausus.**

Wprawdzie w Polsce nie ma go jeszcze, ale, były daleko w tym kierunku posunięte kroki, które przewalił pakt rządu.

Potępienie **numerus clausus** w Warszawie miało więc nie realny cel ale, dyplomatyczny, moralny policzek na oku. Rzekomo, chodziło o Węgry i Rumunję ale, przez fakt, iż uchwała zapadła w Warszawie — zostało powiedzianem wiele pod adresem Polski.

Tym, który głównie zabiegał koło tej sprawy był senator sjonistyczny dr **Ringel.**

Po ugodzie z rządem!

Ugoda, ugodą — dobrze jednak asekurować się Ligą Narodów.

Oto lojalność i wierność obywatelska!

Bez kosztownych pośredników.

Wojsko i dostawy rolnicze.

Nasze sfery rolnicze niejednokrotnie domagały się, aby wojsko nabywało produkty bezpośrednio u rolników lub w zrzeszeniach rolniczych, bez uciekania się do pośredników, którymi z reguły są żydzi.

Obejście „pomocy" żydowskiej daje potrójne zyski:

a) taniość,
b) lepszy gatunek towaru,
c) nie bogaci się zdecydowanych wrogów Polski.

Kwestję tę i nasza gazeta poruszyła niejednokrotnie. Szło jednak opornie.

Obecnie dowiadujemy się, iż min. spraw wewnętrznych poleciło wojewodom sporządzić dokładny spis istniejących na ich terenach zrzeszeń producentów rolnych, kooperatyw, syndykatów, kółek rolniczych i instytucji zajmujących się sprzedażą produktów rolnych.

Spisy te przekazane zostaną ministerstwu spraw wojskowych, które chcąc uniknąć pośrednictwa przy dostawach wojskowych, zamierza wykorzystać instytucje rolniczo-społeczne dla tych dostaw.

Handel mandatami poselskimi.

Jak wiadomo, ustąpili z Sejmu posłowie: ukrainiec **Łuckiewicz** i białorusin **Jakowiak** i **Baranow.** Zostali oni wybrani z osławionej listy nr. 16. Była to lista **mniejszości narodowych:** żydów, ukraińców i białorusinów.

W myśl umowy zawartej przed wyborami przez reprezentacje owych trzech grup — mandat opróżniony przez którąkolwiek z tych narodowości miał być obsadzony nadal przez nią a więc w wypadku powyższym, po ukraińcu miał nastąpić ukrainiec, po obydwu białorusinach dwaj białorusini.

Jednakowoż żydom znudziło się wyczekiwanie, aż ich kandydaci z tego lub owego powodu ustąpią i, postanowili, dosłownie, **skraść** mandaty ukraińcom i białorusinom. **Żydzi: Feinstein, Briański i Bulwa** podjęli listy uwierzytelniające i... zgłosili się do Sejmu jako posłowie.

Ukraińcy i Białorusini zrobili oczywiście gwałt — Sejm jednak nie mógł kwestjonować mandatów a, koło żydowskie bojąc się kompromitacji nakazało owym trzem jegomościom złożyć mandaty, grożąc im, że w przeciwnym razie nie przyjmie ich do koła.

Trzej jegomoście nie bardzo się jednak zlękli owego ultimatum i... narazie odbywa się śmieszna wymiana not między nimi a kołem żydowskiem i tem ostatniem a **Białorusinami** oraz Ukraińcami.

Oto słowność żydowska!

Sidła na polską łatwowierność.

W nrze 3 „Spraw żydowskich" wystąpił niejaki **Appenszlak** z projektem niezwykłym. Domaga się on

utworzenia w Polsce klubu współpracy intelektualnej polsko-żydowskiej.

Są to oczywiście sidła na polską znaną tolerancję i łatwowierność.

Jest to próba zażydzania umysłowości polskiej tak, jakgdyby przeciętny Polak był jeszcze mało żydofilstwem znieprawiony!

Potrzebę tego rodzaju klubu **motywuje pan** Appenschlak następująco:

Cóż z tego — że na górze — u szczytów reprezentacji politycznej zawarty zostanie jakiś układ. Cóż z tego, że górą popłyną prądy łagodniejsze, gdy na dole, na szerokiej podstawie piramidy społecznej, w każdym zakamarku, we wszystkich tych drobnych komórkach, które tworzą przecież życie konkretne — trwać będzie „odżydzenie", wyobcowywanie i krzewić się będzie nienawiść, pogarda, gdy wielcy będą się uśmiechać tolerancyjnie, a mali będą po cichu lecz skutecznie gnębić? Nie grupy polityczne — lecz naród musi się porozumieć z narodem — inteligencja z inteligencją, jako klasy przodujące i wychowujące.

Dzieła tego może dokonać jedynie zorganizowana współpraca intelektualna polsko-żydowska.

Gdy Francja wystąpiła w Lidze Narodów z inicjatywą stworzenia Instytutu międzynarodowego współpracy intelektualnej — dla moralnego spacyfikowania świata, reprezentacja polska poparła tę myśl z zapałem. Autor projektu francuskiego pan Francois-Albert, były minister oświat — przypomniał ostatnio, że rząd polski wyraził gotowość przyczynienia się do realizacji projektu — ofiarując odrazu na rzecz Instytutu sumę stu tysięcy franków.

Jeśli ze strony polskiej ujawniono na zewnątrz tyle zapału — dla kooperacji intelektualnej — czy nie należało dokonać wstępnego eksperymentu we własnym domu?

Dwa narody żyją blisko siebie, nie znając się prawie. Niektórzy Polacy przyznają się, że znają żydów mniej niż Chińczyków.

Myślę, że jedną z dróg, prowadzących do istotnego porozumienia — byłoby zbliżenie się na gruncie współpracy intelektualnej. Należałoby w tym celu powołać do życia Towarzystwo żydowsko-Polskiej Współpracy Intelektualnej.

Nie chodzi, rzecz prosta, o klub dla starszych panów, szukających sposobu na zabicie czasu. Pozatem instytucja tego rodzaju nie mogłaby służyć celom asymilacyjnym. Pomyślana na szeroką skalę, rozgałęziona w całym kraju, obejmująca nietylko pokolenie starsze — lecz również młodzież — stanowiłaby punkt zborny inteligencji polskiej z narodową inteligencją żydowską. Na gruncie takiej instytucji — przez kontakt osobisty i wymianę myśli, przez wzajemne poznawanie walorów kulturalnych, przez referaty, dyskusję, wspólną inicjatywę w sprawach obchodzących ogół — mógłby się wyłonić zarys współżycia — w którem żadna ze stron nie jest zmuszona do poniżenia swej godności narodowej.

Byłby to jeden most, gdy potrzeba wielu, ale byłby pierwszy i ze względu na swój charakter — może wzorowy dla innych dziedzin — gdzie takie mosty polsko-żydowskie jak n. p. w życiu gospodarczem są niezbędne.

Będziemy ciekawi czy Polacy odważą się pójść na taką koncepcję

Klubu jarmurki,

że uśmiecha się on żydom, dowodem liczne przedruki powyższego artykułu w prasie żydowskiej.

Bo ostatecznie — jeżeli są kluby polsko-francuskie, polsko-amerykańskie, polsko-angielskie, czemu nie mógłby być polsko-żydowski?

Albo my żydowiny, dzięki ugodzie nie zostaliśmy uznani za naród równorzędny Wam, lekkomyślni Polaczkowie?!

Ugoda grabsko-skrzyńsko-sjońska.

Był sobie chłopek zdatny do wszystkiego,
Ale leń, próżniak, wygodniś nielada,
Więc rój robactwa podłego, wstrętnego
Całą personę jego wnet obsiada:
Wszy, pchły, pluskwy, karakony
Kąszą go na wszystkie strony.
Zwłaszcza weszki obrzydliwe
Są strasznie nielitościwe,
Włażą w kieszenie i za kołnierze,
Ot, jak zwyczajnie pasożyt-zwierzę!

Chłopek poczuł nareszcie, że zguba zagraża,
Ale zamiast się pozbyć tego inwentarza,
Zamiast się skąpać, przebrać i zdezynfeko-
(wać,
Zaczyna z wszami paktować:

Moje kochane weszki, zlitujcie się proszę,
Wszak ja was karmię, grzeję i na sobie noszę,
Podpiszcie kontrakt, że mię zjeść nie chcecie,
Że mi na sławie szkodzić nie będziecie,
Że będzecie mię kąsać delikatnie, cicho,
To wam dam spokój — pal was licho!
Ja wam pozwolę łazić i na głowie,
Choć macie nogi, choć was takie mrowie;
Zgodzę się, że wsza nawet w niedzielę i święta
Przez czas jakiś robotą swą będzie zajęta,
I że jej wolno piszczeć w jakim chce języku,
Byleście zaprzestały hałasu i krzyku,
Bo mi jest milszy spokój, niż ma własna skóra...

Na to weszki radośnie wykrzyknęły: Hurra!
Niech żyje nasz gospodarz! niech żyje spo-
(kojny,
Dla swoich lokatorek tak względny i hojny,
I w imieniu całego wszawego plemienia
Podpisały, że spełnią chłopkowe życzenia,
Chłopek jak podpisy zoczył,
Aż z radości podskoczył...

— — — — — — — — —

Chłopku, chłopku arcygłupi!
Poczujesz wnet zapach trupi,
Kto z wszami pakty zawiera,
Napewno od nich umiera.

Z. Z. Mitkowski.

Żłóbek nie ochronka! W uzupełnieniu naszej onegdajszej notatki zaznaczamy, że interesy z żydami robi nie ochronka na Dębnikach, ale tamtejszy żłóbek. Zaznaczamy to wyraźnie, ażeby nie krzywdzić Sióstr zakonnych pracujących w ochronce.



Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, ulica Stolarska L. 6, II p.

Telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:

Lwów, Rozwój, Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, Gwarna.

Łódź, Rozwój, Podleśna 4. Warszawa, Widok 19.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe **zł. 0·15**, Nadesłane **zł. 0·40**, Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80**. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzedn. państw, emerytów, robotn., inwalidów, i poss. pracy duży rabat.

Ceny prenumeraty: Miesięcznie z dodatkiem ilustrowanym i 1 książką 2 zł., bez książki i dodatku zniżona 1 zł. — Kwartalnie, z dodatkiem ilustrowanym i 4 książkami 6 zł.; bez dodatku ilustrowanego i książek 3 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie, Stolarska 4.